Nr. 167. — Rocznik XXI. **Sobota, 23 lipca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitunga-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 lipca.

Zagraniczna polityka Gladstona.

Rozmaici mówcy i rozmaite dzienniki stronnictwa rządowego w Anglii, stawiają zarzut mówcom liberalnym, że w swéj kampanii wyborczéj milczeli o polityce zagranicznéj. Dla czego milczą? Pytanie to stawiają torysowscy koryfeusze, aby jednogłośnie dochodzic do wniosku, że polityka zagraniczna torysów była przez sześć lat arcydziełem rozumu i że, chociażby dla tego tylko, trzeba było głosować za Salisburym. Bo on tylko zdolny jest rozumnie rzeczy prowadzić, „on może Anglią i Europę od wojny uchronić.

Przed dwoma tygodniami dał „Standard“ do zrozumienia, że powrót Gladstona do władzy, sprowadzi wojnę w dość blizkim czasie. Jaką? — „Standard“ nie nie mówił — dość, że wojnę.

Ponieważ Anglicy wojen wcale sobie nie życzą, a militaryzmu nienawidzą, słusznie uważając ze swego stanowiska, tak pierwsze, jak i drugie, za marnowanie pieniędzy i to grubych, Gladstone nie chciał więc zostawić czynionego mu zarzutu bez odpowiedzi. Jako biegły taktyk parlamentarny, wiedząc, że najlepszy system odporności i tutaj w zaczepności spoczywa, nie bronił wcale swéj polityki, ale uderzył na politykę zagraniczną torysów, dowodząc, że jest niebezpieczną, bo tak nieoględnie wikła się w awantury, tak mało dba o przyszłość, iż staje się nasieniem wojny. Jeśli torysowie przez ostatnie lat sześć nie potrzebowali prowadzić wojen, winni to rozumnéj polityce swych liberalnych poprzedników. Bez wojen wszakże nie obszedł się i gabinet Salisburego. Były wojny w Indyach, a birmeańska była nawet bardzo ciężką. Obrońcy rządu wprawdzie twierdzą, że wojna w Birmie nie powinna obchodzić wyborców angielskich, bo Anglia za nią nie płaci. Płacą jednak Indye wschodnie, których skarb jest bardzo wycieńczony. Gladstone atoli i tego argumentu nie uznaje, a zwraca się do wojen prowadzonych za rządów liberalnych. Było ich podobno cztery, każdą zaś prowadzono „dla zobowiązań, jakie torysowie przyjęli, albo też dla usunięcia trudności, jakie wytworzyli.“

Najprzód, powiada on, zajęło wojsko Aganistan. Właściwie nie była to wojna, tylko zajęcie, ale ustąpiliśmy z kraju, bezprawnie zajętego. To ustąpienie, będące w każdym razie działaniem wojennym, sprawiło, że w kraju tym zupełny zapanował pokój. Gorsze położenie znaleźliśmy w południowéj Afryce. Tam ten drobny ludek, mieszkający w Transwalii, otrzymał najuroczystsze przyrzeczenie od rządu Beaconsfielda, że rządów jego odrębność będzie szanowaną, bo jest on ludem niezależnym. Gdy zaś 75 tysięcy ludzi owego małego narodu podpisało żądanie zupełnéj niezależności, rząd angielski, ku wielkiéj swej hańbie, ogłosił aneksyą tego kraju.

Obejmując rządy, znaleźliśmy więc porządek zakłócony. Musieliśmy przywracać ten porządek i posłaliśmy wojsko do południowéj Afryki bez zamiaru dania jednego strzału. Znając usposobienie Transwalczyków, przywróciliśmy im niepodległość po zaprowadzeniu porządku. Dziś Anglicy bezpiecznie osiadają się w tym kraju i prowadzą swoje przedsiębiorstwa.

„Najtrudniejszą sprawą jest kwestya egipska. Zastaliśmy na tronie kedywa, który posiadał uroczyste zobowiązania rządu angielskiego, iż rząd ten na tronie go utrzyma. Wskutek intryg (Gladstone nie mówi czyich) i różnych ambicyi, wybuchnął bunt przeciw kedywowi. Jeżeli jeszcze istnieje dobra wiara między ludźmi, to w takiem położeniu zobowiązani byliśmy bronić kedywa. On sam tego wymagał na mocy owego zobowiązania, wydanego nie przez nas, ale przez lorda Beaconsfielda i lorda Salisburego, zobowiązanie to spadło na nas.“

Mówiąc daléj o lekkomyślności torysów w przyjmowaniu zobowiązań międzynarodowych, Gladstone dodał: „Pamiętacie traktat berliński i kongres berliński. Na kongresie berlińskim, Europa, cała Europa, dała rozmaite uroczyste obietnice bohaterskiemu ludowi Czarnogórców, przyrzekła mu rozszerzanie jego terytoryum. Ludowi greckiemu także dano podobne obietnice, chociaż mniéj ściśle określone. Rząd lorda Beaconsfielda usunął się od steru spraw kraju, nie zrobiwszy żadnego, najmniejszego nawet starania, aby tym zobowiązaniom zadość uczynić. Obie kwestye najzupełniéj nierozwiązanemi zostały.

„Wzięliśmy się do nich gładko, ale w sposób stanowczy i bez rozlania jednéj kropli krwi, bez wydania jednego funta sterlingów, samem pokazaniem, że bierzemy rzeczy na seryo, osięgnęliśmy znaczne powiększenie terytoryum czarnogórskiego (sprawa Antivari i Dulcigno), a Grecyi przynieśliśmy w darze prowincyą Tesalią. Jakkolwiek w niektórych razach, by spełnić zobowiązania naszych poprzedników, byliśmy zniewoleni uciekać się do użycia siły, naprzykład w Egipcie, jednakże w tych dwóch ostatnich sprawach, bez żadnego użycia siły, spełniliśmy zobowiązania naszych przeciwników, których oni nie chcieli spełnić, albo nie mieli najmniejszego nawet poczucia, by je poruszyć i z powodzeniem przeprowadzić.“

O militaryzmie torysów i popędzie ku niemu mówił Gladstone, rozbierając finansową gospodarkę Salisburego.

Ministrowi skarbu zarzuca najprzód, że jego budżety są układane mglisto i niejasno, kiedy pierwszym warunkiem porządku i uczciwości budżetów jest jasność, by każdy, bez łamania sobie głowy, wiedział, co kraj naprawdę ma, a co naprawdę wydaje.

Oszczędnością też torysowie nie grzeszyli. Przez sześć lat rządów ogólnych wydatek wynosił 563 miliony funtów szterlingów, podczas gdy wydatek rządów liberalnych przez takiż przeciąg czasu wynosił 516 milionów. „Najważniejszą zaś rzeczą są wojenne wydatki dzisiejszego rządu. Wydatki te były jednak przez pierwsze dwa z owych sześciu lat umiarkowane. Czegoż to dowodzi? Oto wykazuje, że ministrowie dzisiejsi znaleźli organizacyą obrony krajowéj w dobrym i zupełnie zadowalającym stanie — daléj, że przez owe dwa lata wzrost tego, co nazywam militaryzmem, a co w najwyższym stopniu za torysów grasuje, zaczęło szerzyć nowe potrzeby. Skutkiem tego wydatki znacznie się powiększyły, a ogół sum wydanych na wojenne i wojskowe cele przez sześć lat rządów torysowskich doszedł do 199 milionów funtów szterlingów, podczas gdy cały wydatek liberałów przez podobny przeciąg czasu wynosił tylko 177 milionów.“

Krytycy specyaliści mogliby znaleść wiele niedokładności w tych twierdzeniach, ale wyborcy specyalistami nie są, wojny się lękają, militaryzmu nienawidzą, a powiększenie wydatków na cele wojskowe stanowczo potępiają. Argumenta Gladstona zrobiły więc swoje i wywarły bardzo znaczny wpływ na wyborców, ujawniający się w obecnéj większości liberalnéj.

Ostateczny wynik wyborów angielskich przedstawia się, jak następuje:

276 gladstończyków	262 konserwatystów
71 antyparnelistów	52 lib. unionistów
9 parnelistów	
356 gladstończyków	314 salisburczyków.

Nowy parlament zbierze się dnia 4 sierpnia — bez mowy tronowéj. Salisbury nie ustąpi dobrowolnie, lecz Gladstone musi go przemocą obalić. Przywódzca torysów, jak już donosiliśmy, powziął tę decyzyą na żądanie saméj królowéj, z czego wynika, że nie wielkie musi mieć ona sympatye do „grand old mona“.

Wszystkie unionistyczne dzienniki zgadzają się co do stanowiska, jakie ich stronnictwo ma zająć wobec Gladstona. Zawezwie ono Gladstona, aby rozwinął krytykę obecnego ministerstwa i własny program przedłożył. Jeśli Izba gmin da torysom wotum niezaufania, to natychmiast ustąpią — bo ustąpić muszą. Gladstone jest tymczasem pilnie zajęty pracą przedwstępną około utworzenia gabinetu. Niektóre teki ministeryalne są już dzisiaj rozdane — tak przynajmniéj mówią w kołach politycznych. Lord Bosebery ma objąć ministerstwo spraw zewnętrznych, sir William Harcourt, sprawy wewnętrzne, Morley sekretaryat irlandzki, Fowler urząd kanclerza skarbca, Herscholl urząd kanclerza lordów, Labouchere urząd jeneralnego pocztmistrza.

Skoro Gladstone przejmie ster rządów, musi się poddać ponownym wyborom w swoim okręgu w Midlothian, tego bowiem wymaga konstytucya angielska. Również i inni ministrowie to samo uczynić muszą.

W ostatniéj chwili odbieramy następującą depeszę:

Londyn, 22 lipca. Konserwatywna „Morning Post“ zaleca, aby gabinet, wrazie gdyby przeciw niemu uchwalono wotum niezaufania, zaprojektował królowéj odroczenie parlamentu do zwyczajnéj sesyi roku 1893.

Telegramy.

Paryż, 21 lipca. Wedle doniesienia „Petit Parisien“, rząd francuzki odebrał w ubiegłym tygodniu depeszę zagraniczną, donoszącą, że kilku francuzkich anarchistów, zaopatrzonych w machiny wybuchowe i dynamit, udało się do Paryża. W skutek tego doniesienia policya paryzka poczyniła wszelkie środki ostrożności i przyaresztowała w pewnym hotelu dwóch anarchistów, przy których znaleziono rozmaite chemikalia i machiny wybuchowe.

Paryż, 21 lipca. Prezydent Carnot udał się dzisiaj po południu do Fontainbleau i zabawi tam kilka tygoddni.

Kilka dzienników potwierdza, że policya posiada dowody, iż anarchiści zamierzali w święto narodowe wysadzić w powietrze gmach sądowy, giełdę i pałac Burbonów. Dwóch przywódzców, niejakiegos Dubois i Parmentier, przyaresztowano, podczas gdy inni zdołali uciec wskutek niedyskrecyi.

Deputowany Deloncle zawiadomił ministra finansów, że na sesyi jesiennéj przedłoży projekt podatku od welocypedów w wysokości 10 franków.

Londyn, 21 lipca. Biuro Reutera potwierdza wiadamość z Tangeru o zerwaniu rokowań w sprawie traktatu handlowego, które się toczyły pomiędzy sułtanem marokkańskim a angielskim posłem Smithem.

Wiadomość tę potwierdza także „Times“ i dodaje, że sułtan nie podpisał traktatu w skutek intryg francuzkich. Francuzkie poselstwo czyni przygotowania, aby się we wrześniu udać do Fezu i tamże pertraktować w sprawie układu handlowego, którego propozycye nie różnią się zasadniczo od żądań Smitha.

Londyn, 21 lipca. Biuro Reutera donosi z Tangeru, iż rozpoczęły się nieprzyjazne zatargi pomiędzy wojskiem marokkańskiem a szczepem Angherea. Powstańcy spalili trzy wsie w okolicy Tangeru.

Petersburg, 21 lipca. Dzisiaj rana o godzinie 6 pociąg jadący z Moskwy do Niżno-Nowogrodu wykoleił się pomiędzy stacyami Melonko i Gorowecz. Potrzaskała się maszyna i 5 wozów, 8 wozów wykoleiło się. Nikt nie stracił życia, tylko maszynista i dwóch urzędników, oraz kilka osób odniosło lekkie rany.

Petersburg, 21 lipca. W przyszły wtorek odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie komisyi zbożowéj, która będzie obradowała nad zniesieniem zakazu, tyczącego się wywozu żyta. Mówią, że wszyscy ministrowie są za zniesieniem zakazu. W kołach interesownych sądzą téż, że zniesienie zakazu wywozowego na żyto nastąpi jeszcze przed 1 sierpniem rb.

Kopenhaga, 22 lipca. Tutejszy amerykański konsul Ryder został przyaresztowany z powodu oszukaństwa przy wypłacie pewnéj sukcesyi.

Londyn, 22 lipca. Listy Smitha potwierdzają doniesienia biura Reutera z Tangeru i donoszą, że istotnie sułtan chciał go przekupić 30,000 funtami szterlingów.

Wiedeń, 21 lipca. Klub młodoczeski wystósował do Gladstona depeszę w angielskim języku, wyrażającą Gladstonowi podziw i sympatye klubu.

Paryż. 21 lipca. Dzienniki uderzają na rząd bułgarski z powodu procesu morderców Belczewa. „Temps“ nazywa Stambułowa małym Robespierrem.

Christiania, 22 lipca. Trzech członków lewicy, trzech członków prawicy i trzech moderatów postawiło wniosek w stortingu, tyczący się zmiany zasadniczego prawa, wedle któréj król byłby upoważniony do rozwiązania stortingu i zarządzenia nowych wyborów.

---

* ***Z Wiednia*** od „poważnego“ grona posłów polskich otrzymał „Dziennik Poznański“ pismo, w którem panowie ci występują w obronie hr. Szczawińskiego-Brochockiego, o którego enuncyacyach, przesłanych gazetom niemieckim, pisaliśmy, iż się niemi wcale sprawie polskiéj nie przysłużył, — że same gazety niemieckie drwią sobie z tych fantazyi autora, na dowód czego przytoczyliśmy dołączone doń uwagi „Berl. Tgbl.“ Z pismem tem „poważnego“ grona posłów wiedeńskich w rozprawy wdawać się nie będziemy, bo kto twierdzi, żeśmy sprawę odbudowania Polski nazwali „fantazyą“, ten chyba powierzchownie nasze wywody odczytał, w których w rzeczywistości wywody pana Szczawińskiego nazwaliśmy fantazyami, — kto daléj wierzy w to, co „Figaro“ powiada, że Stolica św. „nakłania biskupów, duchowieństwo francuzkie i stronnictwa monarchiczne we Francyi do podtrzymywania rządu republikańskiego i poddania mu się bezwarunkowego, aby przez to rząd ten utrwalić i *przymierze pomiędzy Rosyą a republiką francuzką umożliwić*“ — kto daléj podziela zdanie „Figara“, że do wrogów trójprzymierza należy *JE. Kardynał hr. Ledóchowski*, który pospołu z Kardynałem Rampollą ma iść „ręka w rękę z ambasadorem francuzkim hr. Lefebvre de Behaine, który znowu zostaje w najściślejszych stosunkach z p. Izwolskim i popiera go w tem wszystkiem, co *tylko rząd rosyjski na zgubę naszego narodu knuje w Watykanie*“, — kto zatem poddaje usposobienie Stolicy św. dla narodu naszego w podejrzenie i na podstawie téj fałszywéj premisy twierdzi, że, „łatwo się domyślić powodów, dla których „Kuryer Poznański“ i „Czas“ (który nasze wywody powtórzył) *ganić muszą* każdego z Polaków, coby miał odwagę starać się przekonać nieprzyjazną nam jeszcze większość opinii publicznéj w Niemczech o niemożności uniknienia wojny ich z Rosyą i o konieczności odbudowania Polski“ — z tym rozprawiać nie możemy.

To też i „Dzien. Pozn.“, który pismu tego „poważnego“ grona posłów wiedeńskich udzielił gościnności, uważał za konieczne oświadczyć, iż wcale zdania „Figara“ nie podziela, aby Papież nakłaniał biskupów i duchowieństwo francuzkie do uznania republiki w interesie Rosyi. „Nie, — pisze „Dziennik“ — bo czyni on to w interesie spokoju wewnętrznego. Również bynajmniéj nie podzielamy zdania „Figara“, zresztą z swéj nieprawdomówności znanego, aby do wrogów trójprzymierza należał ks. Kardynał Ledóchowski, a obok tego przekonani jesteśmy głęboko o serdecznem usposobieniu Stolicy Apostolskiéj dla narodu naszego, a ztąd, że usiłowania Izwolskiego i jego sojuszników nic tam nie wskórają.“

Encyklika Ojca świętego o Krzysztofie Kolumbie.

Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom, Biskupom, Hiszpanii, Włoch i obydwóch części Ameryki
Leon XIII.

Pozdrowienie i Błogosławieństwo.

Czcigodni Bracia!

Na schyłku czwartego wieku, odkąd to za pomocą Bożką Liguryjczyk*) Kolumb, pierwszy dotarł do nieznanych po za Oceanem atlantyckim wybrzeży, zamierza wdzięczna ludzkość uświetnić pamięć tego wydarzenia, a kierownika téj wyprawy godnie uczcić. I zaiste, trudnoby było znaleść ważniejszy powód do ogólnego poruszenia umysłów i do entuzyazmu.

Ze wszystkich bowiem rzeczy, jakich w owych wiekach dokonano, przedsięwzięcie to jest największém, najpiękniejszém: ten zaś, który tego dokonał, z mało kim da się porównać pod względem wielkości, odwagi i geniuszu. Za jego to staraniem wyłonił się z niezbadanéj toni Oceanu świat drugi; miliony ludzi wyrwano ze zapomnienia i ciemności i przywrócono do wspólnéj z rodem ludzkim łączności, naprowadzono ze stanu dzikiego do stanu okrzesanego i cywilizacyi, a co najważniejsza, uratowano ich od wiecznéj zguby przyprowadzając do życia wiecznego za pośrednictwem wszystkich tych dóbr, jakie pozostawił nam Jezus Chrystus.

Europa, nowością niezwykłéj, cudownéj sprawy zrazu zdumiona, zwolna dopiéro poznawać poczęła, co winna Kolumbowi, gdy wysyłając do Ameryki kolonie, prowadząc z nią bezustanny handel, wspierając się wzajemnie, zamieniając z nią drogą morską artykuły, niesłychany znalazła przystęp do poznania przyrody, do ogólnych bogactw, do skarbów, — z czem równocześnie niezwykle wzrastała powaga i mię Europy.

Wobec tak wielostronnie okazywanéj czci i w tym niejako jednozgodnym chórze dziękczynnym, nie przystałoby wcale milczeć Kościołowi św., zwłaszcza, że według zwyczaju i założenia swego, chętnie pochwala i popiera wszystko, co tylko za uczciwe i chwalebne uznaje. Szczególne i wysokie oznaki czci zachowuje sobie Kościół św. dla największych cnót moralnych, o ile te stoją w związku z wieczną szczęśliwością dusz ludzkich; atoli ztąd nie odrzuca, ani nie ceni nizko cnót innych: owszem zwykł Kościół św. otaczać wielce swą opieką i czcią mężów, którzy znakomite wobec społeczności świeckiéj położyli zasługi i u potomków nieśmiertelną osiągnęli sławę. *Dziwnym* bowiem *jest Bóg*, zwłaszcza *w Świętych swoich*; lecz boskiéj jego siły naznaczone ślady widnieją także u tych, u których występuje pewna niezwykła siła ducha i umysłu, gdyż nie zkądinąd pochodzą światło geniuszu i podniosłość ducha, jedno od Sprawcy i Stworzyciela — Boga.

Atoli jest obok tego inna jeszcze przyczyna, i to *nadzwyczaj ważna*, zupełnie odrębna, dla czego zdaniem Naszem nieśmiertelne to dzieło z wdzięcznością obchodzić winniśmy. Toć Kolumb jest jednym *z naszych*: potrzeba tylko krótko rzucić okiem na przyczynę, dla któréj powziął zamiar zbadania *ciemnego morza* i w jaki sposób usiłował zamiar swój wykonać, a wątpić nie można, że najbardziéj zaważyła na szali przedsięwzięcia i wykonania wiara jego katolicka, tak, że nie mało i w tym względzie zawdzięcza cały rodzaj ludzki Kościołowi.

Wprawdzie można naliczyć tak przed Krzysztofem Kolumbem, jak i po nim nie mało odważnych i doświadczonych mężów, którzy nieznane kraje, więcéj jeszcze nieznane morza z niestrudzonym mozołem odszukali. Pamięć ich sławi słusznie pamiętna dobrodziejstw historya, — będzie ich sławiła, gdyż rozszerzyli zakres wiadomości i cywilizacyi i zwiększyli ogólną pomyślność, — a to nie łatwą pracą, lecz przy największém natężeniu ducha i nie rzadko wśród największych niebezpieczeństw.

Jest atoli pomiędzy nimi, a tym, o którym mówimy, znaczna różnica. Przedewszystkiém wyróżnia Kolumba to znamię, że przebiegając w tę i ową stronę niezmierne Oceanu przestrzenie, miał na oku większe i wyższe, aniżeli inni, cele. Nie iżby go nie pobudzała wcale wzniosła żądza wzbogacenia wiadomości i zasłużenia się około społeczności ludzkiéj; również nie, iżby pogardzał sławą, o którą umysły wielkie zwykły silniéj się ubiegać, lub iżby się nie kierował wcale nadzieją własnych korzyści, — przed wszystkiemi temi ludzkiemi względami przeważał w nim przedewszystkiem wpływ odziedziczonéj religii, która nie dopuszczając żadnych wątpliwości, daje człowiekowi i ten kierunek myśli i woli i udziela w największych trudnościach siły i pociechy. Ze zwłaszcza tę myśl i ten plan miał w głębi swéj duszy, to faktem: otworzyć drogę Ewangielii świętéj przez nowe ziemie i nowe morza.

---

*) Genua leży w staréj Liguryi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie rozwoju domowego przemysłu w monarchii pruskiéj.

(Dokończenie).

Niezwykle podpadające symptomata, przemawiające za usiłowaniem pewnych przedsiębiorców, zmierzających do *rozszerzenia* przemysłu domowego, znajdujemy jeszcze w referatach dwóch innych urzędników. I tak pisze radzca przemysłowy dla *Berlina* i *Charlottenburga*: „Podpadło mi, że niektóre fabryki, mianowicie takie, które się zajmują sporządzaniem artykułów konfekcyjnych, nagle zmniejszyły znacznie liczbę swych robotników, jakkolwiek rozmiary samegoż interesu pozostały te same. Zarzą-

dzone badania doprowadziły do przypuszczenia, że największa część rozpuszczonych robotników zatrudnianą bywa w domu, i że zamiar uwolnienia ich od opłat na zabezpieczenie na starość i na wypadek inwalidztwa nie był bez wpływu na tę zmianę. Postaram się jeszcze o dokładniejsze zbadanie téj sprawy.“ Należy przyznać, że powody rozszerzenia przemysłu domowego, jakie ów urzędnik przypuszcza, nie są pozbawione wysokiego interesu socyalno-politycznego, to też zapowiedziane przez niego dalsze doniesienia oczekiwane będą z natężeniem. W innym kierunku uzupełnia te dane ustęp ze sprawozdania radzcy przemysłowego dla Prus Wschodnich i Zachodnich. Ustęp ten brzmi: „Praca domowa, jak się zdaje, przybrała w większych miastach, mianowicie w Królewcu, bardzo znacznie. Do prac wykonywanych po za fabrykami należy mianowicie *klejenie pudełek od zapałek, tytek i kartonów*, sortowanie i czyszczenie surowych *kawałków bursztynu*, szycie bielizny, haftowanie itd. Pracy téj domowéj trzeba będzie na przyszłość poświęcić większą uwagę, ponieważ wzrost jéj wypływa nie tak z niechęci dziewczyn do pracy w fabryce i do uchodzenia za robotnicę fabryczną, jak raczéj z usiłowania chlebodawców, aby przez ograniczenie liczby pracujących w ich warsztatach robotnic i młodocianych robotników ominąć o ile możności przepisy ordynacyi procederowéj co do trwania pracy dziennéj, urządzenia i wielkości lokali itd.“ Ostatnie zdanie inspektora nie pozostawia co do jasności nic do życzenia.

Należałoby tylko tę „baczniejszą uwagę“, jaką wspomniany wyżéj urzędnik poświęcić chce „w przyszłości“ tym ważnym stosunkom, o ile możności *uogólnić*. Pruskie ministerstwo powinnoby koniecznie na podstawie oświadczeń urzędnika dla Prus Wschodnich i Zachodnich spowodować *wszystkich* inspektorów do spiesznego i ścisłego obserwowania, jakoteż do gruntownego referowania o ewentualnym wzroście domowéj pracy w Prusach, który w głównéj swéj treści oznaczałby omijanie przepisów, dotyczących zabezpieczenia i ochrony robotników. Z tego wyniknęłyby w rychle wnioski o potrzebie ustawodawczych środków, których we formie rozszerzenia ochrony robotnika także i na przemysł domowy domaga się już od dawna popularna polityka socyalna. Samo się przez się rozumie, że przy obserwowaniu i zdawaniu sprawy musianoby rozróżniać ściśle pomiędzy dwiema znanemi kategoryami pracy domowéj: pomiędzy pracą domową na własny rachunek i o materyale, który pracujący w domu sam sobie zakupuje — a pracą domową na rachunek cudzy, przy cudzym materyale. I tak referuje radzca przemysłowy dla Akwizgranu i Trewiru o zarządzeniach samopomocy samodzielnych przemysłowców domowych w swym okręgu co następuje: „W górach w powiecie wiejskim trewirskim, gdzie przemysł bardzo słabo jest rozwinięty, żywi się wielu ludzi *z kucia gwoździ* w domu. W ostatnich latach zarobek tych pilnych gwoździarzy bardzo się zmniejszył, co w największéj części przypisywano téj okoliczności, że coraz większe części gorżko zapracowanego zarobku pozostawały w rękach pewnych pośredników. Otóż w roku, w którym sprawozdanie było pisane, utworzyły się w Hermeskeil i Nonnweiler „Spółki gwoździarzy z nieograniczoną poręką“. Te spółki mają na celu „wspólne sprowadzanie dla członków surowców, potrzebnych do wyrabiania gwoździ, i wspólną sprzedaż wyrobionych przez członków gwoździ, jako też moralne podniesienie członków.“ Do obydwóch spółek przystąpiła natychmiast największa część gwoździarzy z wspomnianych wyżéj miejscowości i okolicy, tak, że spółka liczy obecnie okrągłe 300 gwoździarzy, którzy z tego nowego urządzenia są bardzo zadowoleni. Niejeden gwoździarz z gór opowiadał mi z wesołą dumą, że jego zarobek obecnie wynosi conajmniéj 2 razy tyle, co przed rokiem.“ Wobec tych samodzielnych robotników domowych potrzeba bacznéj obserwacyi i ewentualnéj ustawodawczéj interwencyi nie jest tak wielką, jak wobec tych, którzy pracują w domu na cudzy rachunek. Kto dobrze życzy robotnikom, ten może tylko razem z nimi wyrazić pragnienie, aby pruska administracya przemysłowa domowy przemysł wzięła w większą, aniżeli dotychczas opiekę.

„Dniewnik Warszawski“

wystąpił z artykułem przeciwko prasie polskiéj zagranicznéj, poddającéj krytyce postępowanie rządu rosyjskiego z Polakami, usuwanymi ze stanowisk na kolei terespolskiéj, przez rząd w posiadanie objętéj. Artykuł ten, powtórzony z nakazu Hurki i przez prasę warszawską, (naturalnie nie wolno jéj było żadnych uwag dodać) brzmi, jak następuje:

„Polska prasa zagraniczna w ostatnich czasach bardzo gorliwie zajmuje się zmianami w administracyi i składzie urzędników kolei terespolskiéj, która, jak wiadomo, z dniem 13 czerwca r. b. przeszła na własność państwa. Równocześnie z tém, nominacye nowych osób pochodzenia rosyjskiego na niektóre urzędy kolei nadwiślańskiéj, oraz innych kolei, dają powód do licznych skarg w téj prasie na Rosyą i rząd. „Czas“ jakby się nawet ucieszył z okazyi i w mianowaniu Rosyan na posady, widzi objaw barbarzyństwa, despotyzmu itp. Tym razem zapomniał nawet o swéj zasadzie przeciwstawiania rządu i społeczeństwa w Rosyi i uważa zmiany w personale urzędników na kolejach w tutejszym kraju, za następstwo wpływu społeczeńswa i prasy, która wskazywała, że „wielkiem niebezpieczeństwem dla siły obronnéj Rosyi jest przewaga urzędników pochodzenia polskiego na kolejach pogranicznych, przecinających Królestwo Polskie“. Według zapewnień „Czasu“, prasa rosyjska, wskazująca konieczność dokonania zmian w administracyi kolejowéj, wychodziła ze zasady, że „Polacy są niebezpieczni, bo nie przyjmują prawosławia, nie ruszczą się“ itd. Zwykłe to są narzekania przy wszelkich napaściach na Rosyą, zwykłe jak potwarz i kłamstwa na rosyjskich ludzi, urzędujących w tym kraju.

„Przedewszystkiem zauważyć należy, iż mianowanie ludzi rosyjskich na posady kolejowe w kraju naszym, od dawna uważane było za niezbędne. Już w roku 1883 Jego Ekscel. główny naczelnik kraju wskazał konieczność tego środka i te wskazówki powtórzyły się i następnie. Z przejściem kolei terespolskiéj na własność skarbu, środek ten otrzymał zastósowanie energiczne. Ze Polacy w Galicyi mają takie same poglądy, tego dowodzi fakt, że już w roku zeszłym w Galicyi starali się centralizować w swojem ręku koleje galicyjskie i wszystkich na nich urzędujących zastąpić Polakami, przyczem domagano się wydalenia z tych kolei wszystkich Niemców. Doniosłość nie tylko strategiczna, ale i polityczna kolei, przerzynających kraj nasz, zupełnie jest zrozumiała, łatwo więc pojąć również, że pożądaném, ażeby zarząd i służba na nich powierzone były ludziom rosyjskim, na których spoczywa główny obowiązek strzeżenia kresów i granicy Rosyi. Nie znaczy to jednak stanowczo, ażeby ktokolwiek uważał za podejrzanych ludzi wszystkich Polaków, służących na kolejach. Jedynie ma to znaczenie takie, iż rząd rosyjski postanowił ściślej stósować się do swego obowiązku, polegającego na staraniach, ażeby całkiem spokojnie rozporządzać ważnemi drogami, łączącemi środek Rosyi z jéj granicami.

„Gazety polskie chcą widzieć jak największą niesprawiedliwość w tym środku, przez rząd zastósowanym i „Nowa Reforma“, szczegółowo opowiadająca o wykonaniu tego środka, i jak zwykle mieszająca to, co było, z tem, czego nie było, jęczy na okrucieństwo, na prześladowanie Polaków w Rosyi i tam daléj. Czas byłoby już zaprzestać polskiéj prasie zagranicznéj bezużytecznie gadać o jakiéjś „nienawiści rasowéj“, jak pisze „Czas“, Rosyan ku Polakom. Takiéj nienawiści w Rosyanach ku Polakom niema wcale (!?) Gdyby tak utrzymywać, w takim razie każde postanowienie rządu, mającego prawo i obowiązek, według swoich poglądów, rozporządzać nominacyami na posady, trzeba byłoby objaśniać jakiemś uniesieniem, jakąś nieracyonalną dążnością drażnienia podwładnéj narodowości. Tylko nienawidzący Rosyą mogą przypisywać taką właściwość rządowi rosyjskiemu. Nie, nie „nienawiść rasowa“ uwidoczniła się w tem rozporządzeniu ministeryum komunikacyi pod względem nominacyi urzędników rosyjskich na posady przy niektórych kolejach, lecz poniekąd konieczność państwowa. Wprowadzenie tego środka w wykonanie nastąpiło być może trochę pospiesznie, ależ to nie jest jeszcze objaw „nienawiści rasowéj“.

„Czyż usunięcie Polaków z posad na kolei terespolskiéj znaczy, że podejrzenie padło na osoby te, z których wiele bezwątpienia zajmowało godnie przez długie lata swe posady? Naturalnie, bynajmniéj, żadną miarą!

„Nie wiemy, jak zamierza postąpić ministeryum komunikacyi z osobami, zwolnionemi ze służby, życzyć jednak należy, ażeby jeżeli nie wszystkim, to większość zaproponowane zostały posady równoznaczne na kolejach wewnętrznych Rosyi. Byłoby to oczywiście sprawiedliwe i najzupełniéj odpowiadałoby korzyści publicznéj. Wprawdzie nie uspokoi to wzburzenia ani „Czasu,“ ani „Nowéj Reformy,“ ale o zadowoleniu tych organów nikt przecie nie będzie myślał.... Prędkie jednak udzielenie posad osobom, usuwanym z kolei naszego kraju, które godnie urzędowały dotychczas, byłoby, powtarzamy, tylko pożądane i zniweczyłoby skargi na krzywdy, jakoby wyrządzane przez Rosyą Polakom z nienawiści rasowéj.“

Z całego artykułu tego przebija istna moskiewska parfidya — i właściwie polemizować z organem p. Hurki nie można, bo wystarczy odczytać uważnie sam artykuł, aby dojść do przekonania, iż ma się do czynienia z bezczelnym służką i obrońcą gwałtu i barbarzyństwa.

„Dniewnik“, że tylko jeden punkt poruszymy, broni postępowania rządu rosyjskiego przykładem Galicyi, gdzie na kolejach usiłowano wszystkich urzędników zastąpić Polakami. Toż Galicya kraj polski — i słuszna, aby tam Polacy fungowali, — dla czegoż więc analogicznie nie mają być Polacy urzędnikami na kolejach Królestwa Polskiego? Czemuż rząd rosyiski postępuje wprost przeciwnie?

Cała ta obrona postępowania rządu, a zwłaszcza Hurki, który „już w r. 1883 wskazał konieczność tych środków“, świadczy tylko, że sami Moskale czują, iż postąpili niesłusznie i po barbarzyńsku.

Zle chyba z państwem, w którem „poniekąd konieczność państwowa“ nakazuje takie akta gwałtu i bezprawia.

Z buchalteryi rosyjskiéj.

Zofia, 9 lipca.

Rosyjski akt, w którym zestawione są pieniądze, wydane przez rząd rosyjski dla bułgarskich spiskowców, brzmi, jak następuje:

Ces. rosyj. dyplom. ajencya Nr. 206.

Bukareszt, 2 lipca 1887.

Do departamentu ces. domu.

Rachunek.

Stósownie do tajnego telegramu p. ministra spraw wewnętrznych z 30 czerwca b. r. przesyła ces. dypl. ajencya krótki rachunek wydatków, jakie pokryte zostały z sum okupacyjnego funduszu dla organizacyi ruchu narodowego w Bułgaryi, a poczynione z powodu potrzeb departamentu policyi i ma zaszczyt prosić o zarządzenie, aby każdéj dyplomatycznéj ajencyi wydana na rachunek departamentu cesarskiéj policyi kwota 65,000 franków, jako uzupełnienie sumy okupacyjnego funduszu zwróconą została.

Wydatki:

1) Wydano członkom komitetu rewolucyjnego w Bukareszcie na utrzymanie oficerów i innych emigrantów w myśl telegramu ministra spraw zagranicznych z dnia 15 grudnia 1886 roku... 120,000 franków.

2) W myśl telegramu szefa azyatyckiego departamentu z dnia 10 stycznia b. r. wydano na utrzymanie komitetu w Dżurdżewie i Ruszczuku... 75,000 franków.

3) Przez Nebelsohna i Todorowa wysłano kapitanowi Krstowowi do Sylistryi... 40,000 fr.

4) Tomaszowi Kirdżewowi celem wysłania do Ruszczuku do dyspozycyi majora Uzunowa wręczono 45,000 fr.

5) Za współudział przy tworzeniu komitetów rewolucyjnych dla bułgarskiego ruchu narodowego... 60,000 fr.

6) Na ten sam cel... 20,000 fr.

7) Kapitanowi Bohlmannowi, który brał udział w ruszczuckiéj rewolucyi, na jego leczenie i inne potrzeby wydano... 15,000 fr.

8) Stósownie do telegramu szefa azyatyckiego departamentu z dnia 10 lutego 1887 roku wydano majorowi Gruewowi i kapitanowi Benderewowi do rozporządzenia, bez składania rachunków... 60,000 franków.

9) Rosyjskiemu pensyonowanemu rotmistrzowi sztabowemu, Piotrowi Nebolsinowi, jako zasiłek, celem powrotu do Rosyi...

10) W myśl telegramu towarzysza ministra spraw zagranicznych z dnia 10 marca 1887 roku na rachunek cesarskiéj policyi... za przysługi, jakie wyświadczyła naszym ajentom tajnéj policyi... 40,000 fr.

11) Na zasadzie tego samego telegramu i na rachunek ces. policyi p... na ten sam cel wydano... 20,000 fr.

12) Radzcy Chr. Stamatowi, jako zasiłek, celem powrotu do Rosyi... 4000 fr.

13) Na żądanie komitetu w Bukareszcie, wydano V. Sencewowi d. 1 lipca... 6400 fr.

14) Również Chr. Iwanowi... 6000 fr.

15) Emigrantowi Drowi Drumowi wydano... 4000 fr.

16) Ruszczuckiemu kupcowi i emigrantowi, Jerzemu Gerewi, jako pożyczka... 8000 fr.

17) Emigrantowi, P. Cerkowskiemu, w charakterze członka ruszczuckiego komitetu rewolucyjnego, jako zapomoga... 4000 fr.

18) Temuż, w sprawie Mantowa... 8000 fr.

19) W myśl telegramu dyrektora depart. policyi państwa dano Chr. Bladigerowi, sekretarzowi bułgarskiéj ajencyi dyplomatycznéj w Bukareszcie... 5000 fr.

20) Temuż, na kwit radzcy stanu, Miszczenki... 2000 fr.

21) Emigrantowi Milarowi, w sprawie Mantowa... 4000 fr.

22) Rozmaite wydatki przy przesyłaniu proklamacyi i dzienników do Bułgaryi... 30,000 fr.

23) Wydano... 20,000 fr.

24) Udzielono, jako wsparcie, rodzinom skazanych oficerów i innych osób, które doznały szkody, wskutek rewolucyi dnia 19 lutego 1887 roku... 25,000 fr.

25) Jako wsparcie oficerom i innym emigrantom na podróż do Rosyi w różnych czasach wydano 62,000 fr.

26) W myśl telegramu szefa azyatyckiego departamentu z dnia 1 czerwca b. r. wręczono komitetowi słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Odesie, na jednorazowe wsparcia ochotników... 75,000 fr.

Razem... 762,000 fr.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 20 lipca.

(Koniec rozpraw o walucie. — Przeciwko Vaszatemu. — Wybór do delegacyi. — Kronika.)

(SC) Izba poselska dziś w tak zwaném „drugiem czytaniu“, uchwaliła wszystkie projekta, dotyczące reformy waluty. Wyprzedziła tę uchwałę znakomita mowa referenta *Szczepanowskiego*, który, odpowiadając na wczorajsze wynurzenia p. Vaszatego, w kilku jędrnych zdaniach zaznaczył barbarzyński ucisk Polaków pod jarzmem rosyjskiem. Ilekroć rusofilizm popisuje się w Izbie poselskiéj, koniecznością jest, aby otrzymał taką odpowiedź, jaką w roku zeszłym wygłosił poseł Popowski a dziś Szczepanowski. My kwestyi rosyjsko polskiéj nie wytaczamy przed forum parlamentu austryackiego. Czyż jednak możemy pozwolić na to, aby w tym parlamencie wysławiano Rosyą jako istne Eldorado, jedynie dla tego ponieważ we Warszawie nie ma ani parlamentarnéj trybuny, ani swobody prasy, lecz ucisk jest tak brutalny, że stłumia nawet wszelki jęk boleści? Ilekroć zatém na przyszłość pan Vaszaty, albo kto inny, wystąpi w Radzie państwa z panegirykiem na Rosyą, niewątpliwie ze strony naszych posłów dozna

NAJMŁODSI.

(87)

POWIEŚĆ

przez

Adama Krechowieckiego.

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 165.)

Głos Oli tracił teraz tłumione, pieszczotliwe brzmienie, stawał się stanowczym i silnym, a w miarę tego otrzeźwiał Irenę z pierwszego wrażenia.

Panna de Larjeac podniosła się i słuchając z coraz większem zajęciem słów Oli, rzucała bystre spojrzenia na jéj twarz bardzo poważną i niezwykle w téj chwili bladą. Jakaś myśl drażniąca zaczęła poruszać duszę Ireny. Z twarzy Oli nie spuszczała wzroku.

A Ola wytężała wszystkie siły, aby z należytym spokojem wypowiedzieć to wszystko, co uznawała za konieczne. Każde słowo, które wymawiała, raniło ją boleśnie, serce jéj się ściskało okrutnym bólem, ale postanowiła wytrzymać do końca. Chwilami głos łamał się w jéj piersi, lecz wówczas myśl: To dla jego szczęścia! — przychodziła z pomocą i dodawała otuchy.

Nagle silne, dźwięczne brzmienie słów Oli, przerwał ostry jak sztylet ton szyderskiego śmiechu Ireny.

— Ach, jak ty ślicznie rozumujesz! — zawołała panna de Larjeac, z widoczną afektacyą czułości, obejmując ramieniem Olę.

Jak iskrą elektryczną tknięta, Ola wstała. Silnym łukiem zarysowane brwi ściągnęły się na schmurzonem czole; z oczu padały iskry; usta drżały. milczące.

— Wiesz? — mówiła daléj Irena, zupełnie innym od poprzedniego, zwykłym swym, pełnym pustoty tonem — wiesz, co mi przyszło na myśl, słuchając twoich bardzo mądrych i bardzo głębokich wywodów?

Odstąpiła od Oli i wykręciwszy się zgrabnym ruchem na pięcie, stanęła przed zwierciadłem, poprawiając zburzone włosy nad czołem.

— Oto — mówiła daléj po chwili — przyszło mi na myśl, że kobieta, która tak rozważnie wszystko jak ty ocenia, nie może, nie powinna poświęcać się artystycznéj karyerze. Artystka, tak mi się przynajmniéj zdaje, żyje uniesieniem chwili, pragnie coraz to nowyeh wrażeń, a ty?

Zwróciła się nagle do Oli i mierząc ją wzrokiem, mieniącym się fosforycznie:

— Ty — dodała — zastanawiasz się tylko nad tem, w jaki sposób uczynić szczęśliwym Zygmunta!

Powiedziała to, śmiejąc się, ale szyderski akcent głosu trafił Olę w samo serce.

— Ty — mówiła daléj panna de Larjeac, przysuwając się ku Oli, głosem tłumionym, ale z coraz większym naciskiem wymawiając słowa — ty zbadałaś wszystkie tajniki jego duszy, wszystkie wymagania jego bogatego umysłu i żądasz odemnie, abym ja wzięła na siebie obowiązek, podczas gdy ty weźmiesz...

— Reniu! — krzyknęła Ola. Mówić więcéj nie mogła, ale krzyk ten nagły, rozpaczliwy, nie pozwolił Irenie dopowiedzieć słowa, które drżało na jéj ustach.

Przez chwilę stały naprzeciw siebie blade, drżące, mierząc się roziskrzonem spojrzeniem.

— Cha! cha! cha! — zabrzmiał znowu ostry śmiech Ireny — szaleństwo! Ktoś, patrząc na nas w téj chwili, mógłby na seryo pomyśleć, że my, jak romansowe rywalki, gotowe jesteśmy walkę stoczyć o człowieka, który o nas obu może nie myśli. Gdy tymczasem wszystko pójdzie zwykłym trybem. Ja będę księżną de Sarthes, ty, śpiewaczką, a on — sekretarzem mego męża! cha! cha! cha!

Bez tchu w piersi, z oczyma sztywnie utkwionemi przed siebie, stała Ola, smagana tem szyderstwem.

Czuła, że za chwilę, z głębi jéj duszy wypłynąć mogą słowa, których już nic potem zatrzeć, ani cofnąć nie zdoła. Całą siłą woli tłumiła krzyk, który się z piersi dobywał:

— Tak! odgadłaś tajemnicę mego serca. Kocham go, kocham nad życie i godniéj od ciebie odpowiem téj miłości. Ja mu dam szczęście, podczas gdy ty niepokojem mącisz jego umysł, burzą zawichrzasz duszę, pragnącą harmonii i ładu. Ja mu będę dźwignią i oparciem, a ty chcesz pognębić go i zniszczyć rozstrojem.

Sto razy wybiegały te słowa na usta Oli i tyleż razy spadały kamieniem w głąb duszy, stłumione przekonaniem o jéj niemocy, nicości i nędzy.

— Cóż ja znaczę? — myślała — wobec téj kobiety, która ma wszystko, aby go przyciągnąć: świetność pochodzenia, majątek, urodę i więcéj jeszcze, bo jego uczucie.

— *Ainsi va le monde!* moja droga! — szydziła daléj Irena. — Porządku świata nie zmienimy. Ja w nim żyję i codziennie patrzę na cudowne rzeczy. Oswoiłam się już z niemi i lepszą od innych być nie chcę, ani się gorzéj bawić. Rozmowa nasza dzisiejsza do reszty otworzyła mi oczy. Jeszcze niedawno mówiłam mu naiwnie: Ocal mnie! A on uciekł. Ty zaś rezonowaniem swojem dokonałeś reszty. Pojmuję teraz wszystko. Plan wyborny. Mam zostać panią Czarnoszyńską *tout court*, aby być zdradzaną dla artystki. Otóż nie! Wolę być księżną de Sarthes i zdradzać sama... cha, cha, cha!

Smiała się idąc ku drzwiom, które się w téj chwili otwarły i na progu stanęła pani Stefania.

— Reniu, już bardzo późno — przemówiła pani de Larjeac — pamiętaj, że jutro mamy mnóstwo wizyt, trzeba ci być wypoczętą i świeżo wyglądać. Dobranoc ci — dodała, wyciągając rękę ku Oli, która zawsze na tém samém miejscu, jak skamieniała wsłuchiwała się jeszcze w ostatnie brzmienie śmiechu Ireny.

Pojawienie się pani Stefanii spłoszyło śmiech Ireny i przyprowadziło wkrótce Olę do przytomności,

Krokiem sztywnym zbliżyła się do pani de Larjeac i pochyliła się do jéj ręki. Hrabina uścisnęła ją serdecznie.

— Idź już spać, moje dziecko! — przemówiła z czułością, która odbijała się w jéj sercu, — a bądź dobréj myśli. Mówiłam dziś z p. Pasdeloup o tobie. Zachwycał się twoim głosem i talentem. Ale to już jutro ci opowiem.

— O, i ja jutro będę miała z panią bardzo dużo do mówienia — przerwała Ola głosem zdławionym. Mówiąc to, podniosła głowę i po za panią de Larjeac, w głębi, w cieniu korytarza, ujrzała bladą twarz hr. Jakóba, który i tu towarzyszył macosze, Oczy jego jasno-błękitne, w Olę utkwione, rzucały płowe błyski.

Wzdrygnęła się. Nie słyszała już odpowiedzi pani Stefanii, która, ująwszy córkę za rękę, wychodziła z pokoju.

Wyszły. Przez drzwi uchylone, raz jeszcze błysnęły oczy hr. Jakóba. Usta jego poruszały się szeptem, niedosłyszalnym dla nikogo, zrozumiałym dla Oli.

— Wszystko za miłość twoją! wszystko prócz nazwiska i tytułu żony!

Znikli nareszcie. Scichły obelgi, wymówione głośno i wyrażone spojrzeniem. Cisza otoczyła Olę, klęczącą bezmownie przed wizerunkiem Chrystusa, wyciągającego miłosierne i zbawcze ramiona ku postaci, ginącéj w toni morskiéj.

Lampa skwierząc, gasła. Chwilami tylko dobywały się jeszcze jaskrawe płomyki i wnet nikły; coraz większe cienie, jak ruchome plamy, pełzały po ścianach, ogarniały pokój. Ola przyczołgała się do łóżka i nie wstając z ziemi, sparła znużoną głowę na jego krawędzi. I nagle, jak w dalekiem odbiciu, przypomniała się jéj ta chwila, gdy w brudnéj, gasnącym kagankiem chwilami rozjaśnianéj izbie karczmy oksanińskiéj, tuliła się w objęciach konającéj matki...

Tylko w jéj sercu nie było już dawnéj dziecinnéj ufności, i sen nie przybywał na znużone powieki. Łzy gorżkie, palące cisnęły się do oczu z głębi zrozpaczonéj duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

podobnéj odprawy, jak dzisiejsza posła Szczepanowskiego.

Rzecz ciekawa i nader pomyślna, że doznał jéj również ze strony *Rusinów*. W ich imieniu dziś poseł *Barwiński* oświadczył, że nie przyjmuje protekcyi pana Vaszatego, który widocznie gada o Rosyi, nie znając stósunków tamtejszych; Rosya na Rusinów włożyła kaganiec; Rusini pragną rozwijać się w Austryi.

Poczciwa odpowiedź posła Barwińskiego nastręcza nam przyjemnéj sposobności skonstatowania, że od początku nowéj kadencyi rady państwa Rusini zachowali się w sposób wzorowy. Mianowicie też w sprawie uporządkowania waluty. Od dawna intrygi młodoczeskie zmierzają do tego, aby Rusinami posługiwać się przeciwko nam. Rusinów najgoręcéj pragną osięgnąć do swego klubu młodoczeskiego, czy „słowiańskiego“, a p. Vaszaty od lat 10 swemi „ruskiemi“ rozmówkami usiłuje pozyskać Rusinów dla swojéj frakcyi i podburzać przeciwko nam Wszystkie te usiłowania i intrygi spełzły na niczem. Jeżeli mocno ubolewać trzeba nad tem, że Młodoczesi umieli przeciągnąć na swoją stronę kilku Słoweńców i Chorwatów, tłomaczy się to zapewne okolicznością, że ci panowie, na szczęście dla siebie, uwielbianą Rosyą znają tylko z daleka, głównie z dzienników panslawistycznych, ale żaden z nich nie przypatrzył się z blizka rzekoméj „opiekunce“ Słowian. Rusini, którzy dokładnie znają swych „braci“ moskiewskich, nie są tak przystępni panslawistycznym znaczeniom młodoczeskim. To stwierdziły dwie ostatnie sesye rady Państwa, jako też dzisiejszy krótki, ale wymowny epilog posła Barwińskiego.

Jutro Izba projekta o reformie waluty uchwali w trzeciem czytaniu, na przyszły tydzień załatwi tę sprawę Izba Państwa. Sesya kończy się zatem świetnem zwycięztwem Taaffego, który bardzo chory, przebywa w Nałżenie, ale duchem giruje nad chaotycznemi wodami parlamentu.

Jutro w Izbie poselskiéj odbędzie się wybór 40 członków *delegacyi* austryackiéj, Z Galicyi wejdą do niéj: prezes Koła *Jaworski*, *Chrzanowski*, *Jędrzejewicz*, *Klucki*, *Popowski*, *Szczepanowski* i Rusin ks. Mandyszewski. Uważamy to jako rzecz wielce pożyteczną; że poseł *Popowski*, który się tak gruntownie zajmuje kwestyami polityki zagranicznej, a w roku zeszłym nie otrzymał mandatu do delegacyi, teraz znowu do niej wstępuje. Nastręczy się tam niezawodnie sposobność przemawiania nie z „słowiańskiego“ stanowiska, lecz z *polskiego*, które teraz jest niemal identyczne z austryacko-węgierskiem!

Nuncyusz *Galimberti* pono niebawem otrzyma godność kardynała, po czem opuści swe stanowisko tutejsze. Jako następcę jego wymieniają nuncyusza w Monachium, Agliardiego.

Znany b. ambasador a sławniejszy pisarz hrabia Aleksander *Huebner*, liczący 82 lat, ciężko zachorował na zapalenie płuc.

Ziemie Polskie.

* Od niejakiego czasu zaczęły się w dzienniku „Nowoje Wremia“ pojawiać korespondencye z Wilna, których autor skarżył się ni mniéj, ni więcéj, tylko na prześladowanie Rosyan w okolicy Litwy przez Polaków, i na polskie sympatye miejscowych władz! Niewiadomo doprawdy, czem bardziéj się oburzać, czy bezczelnością korespondenta, czy złą wiarą dziennika, który dobrze znając rzeczywisty stan rzeczy, drukuje takie bezwstydne kłamstwa, dla wprowadzania w błąd rosyjskiéj opinii publicznéj. Nawet „Dniewnikowi Wileńskiemu, który jest urzędowym orpanem Kochanowa i wileńskiéj policyi, było już za wiele tych denuncyacyi i zamieścił pismo policmajstra, prostujące doniesienia korespondenta „Nowoje Wremia“, a od siebie podał takie uwagi: „Wiadomo, że wszyscy urzędnicy w Wilnie są narodowości rosyjskiéj, na czele zarządu miejskiego stoi Rosyanin, a w skład rady miejskiéj wchodzi wielu Rosyan. Oprócz tego kierunek administracyi tutejszego kraju jest powszechnie znany, jako zupełnie rosyjski, a wiadomo, jak ścisły nadzór jest rozciągnięty nad tutejszemi instytucyami, a nawet nad życiem prywatnem mieszkańców. Myśl zatem, że Rosyaninowi żyć ciężko w Wilnie, jest co najmniéj dziwna, a przedewszystkiem pozbawioną jest zupełnie faktycznéj podstawy.“

Niemcy.

* *Berlin*, 21 lipca. Wczoraj obejrzał cesarz tum w Dortheim, a dziś wyjechał z tego miasta o godz. 10 rano.

— *Tajny radzca* Otton Bülow, który dotychczas był reprezentantem rządu niemieckiego w Szwajcaryi, a obecnie jest przeznaczonym na pruskiego posła przy Stolicy św., jest wdowcem, a nie, jak mylnie twierdzono, mającym za żonę Włoszkę. Pierwsza żona p. Bülowa była córką radzcy medycyny dr. Mikołaja Meyera, a drugą była owdowiała baronowa Schele z Dobrowolskich herbu Doliwa.

— *Znowu fałsz!* Wczoraj dr. Hinzpeter zarzucił fałsz Bismarckowi, a dziś p. Diest z Daber ogłasza list, zadający kłam twierdzeniom Bismarcka w „Hamb. Nachr.“, jakoby p. Diest stał był dawniéj w stosunkach z hr. Caprivim i zmarłym tajnym radzcą Lebbinem „owymi wybitnymi reprezentantami dążności wygłaszanych w „Reichsglocke“ przeciw ówczesnemu kanclerzowi Bismarckowi“ itp. Na to odpowiada p. Diest w „Kreuz. Ztg.“, że p. Capriviego wcale nie znał, a z zmarłym Lebbinem miał tylko daleką znajomość. W czasie, o którym Bismacrk mówi, nie mógł więc p. Diest mieć żadnych stosunków osobistych z tymi panami, a w korespodencyjnych także nie był. Fałszem jest téż, aby p. Diest miał wraz z p. Lebbinem pozyskiwać hr. Manteuffla dla zwolenników „Reichsglocke“. Dla „Reichsglocke“ nie napisał p. Diest ani jednego artykułu i nie subwencyonował tego pisma w żaden inny sposób.“

— *Z centrum.* Od pewnego czasu, a mianowicie po śmierci śp. Windthorsta, zaczęła prasa nieprzyjazna katolikom w Niemczech przepowiadać rozstrój i upadek stronnictwa centrum, o dwóch partyach powstających w centrum: „konserwatywnéj“ i „demokratycznéj“ itp. Nieprzyjaciele katolicyzmu liczyli niewątpliwie na to, że ze śmiercią Windthorsta powstaną w centrum swary, które doprowadzą do rozbicia, albo przynajmniéj znacznego osłabienia tego stronnictwa. Tymczasem pokazało się, że wszystkie te nadzieje i przepowiednie zawiodły nieprzyjaciół katolików, wszyscy członkowie centrum idą sfornie i zgodnie ręka w rękę w zasadniczych kwestyach kościelnych i kościelno-politycznych, a społeczeństwo katolickie w Niemczech trzyma się wiernie swoich mandataryuszów. Dowiodły tego liczne fakta doniosłéj wagi roku zeszłego i bieżącego w parlamencie, w sejmie pruskim i w całym ruchu politycznym, zbiorowo na zebraniach katolickich się objawiającym. Przyznają to niemieckie pisma konserwatywne, a „Kreuz Ztg.“, mówiąc o wiecu katolików w Nissie, powiada, że „całe to zebranie i różne uboczne okoliczności sprawiają wrażenie, iż w centrum panuje większa jedność, niż przedtem, ta pogłoska o „konserwatywnem“ i „demokratycznem“ skrzydle w centrum, zdaje się być bajką z dawnych czasów.“

— *Dotychczasowy* ambasador niemiecki w Carogrodzie, p. Radowitz, który został przeniesiony w tym charakterze do Madrytu, opuści Carogród w tych dniach, ale dopiero w wrześniu obejmie to nowe stanowisko.

— *Ordynacyą gminną* z dnia 3 lipca 1891 r., przeznaczoną dla siedmiu wschodnich prowincyi pruskich, ogłasza dzisiejszy „Reichsanzeiger i Preuss. Staatsanz.“ jako na mocy prawa z dnia 4 lipca rb. obejmującą także Szlezwik i Holsztyn.

— *Projektem* do ustawy o zdradzaniu tajemnic wojskowych, zajmował się parlament na ostatniéj sesyi, ale nie załatwił go. „Magd. Ztg.“ donosi, że przyszły parlament będzie znowu obradował nad tym projektem.

— *Minister* spraw wewnętrznych, p. Herrfurth, przybył dziś do Kilonii, gdzie go przyjmowali naczelny prezes p. Steinmann i prezes rejencyjny p. Zimmermann. Z Kilonii udaje się p. minister do Sonderburga i Flensburga.

— *Bismarck* nie przestaje napadać na kanclerza hr. Capriviego. W najnowszym numerze „Hamb. Nachr.“ posądza Bismarck swego następcę, że intrygą się posługuje, byle się utrzymać na urzędzie, sądząc mylnie, jakoby Bismarck czychał na to jego stanowisko. To też p. hr. Caprivi miał przy każdéj sposobności występować przeciw pojednawczemu usposobieniu cesarza względem Bismarcka.

Bułgarya.

* *Zofia*, 21 lipca. (Telegram.) Zofijska „Swoboda“ publikuje ośm rosyjskich dekumentów, należących do urzędowej korespondencyi pomiędzy reprezentacyą rosyjską w Bukareszcie a azyatyckim departamentem w Petersburgu. Korespondencye, pochodzące z jesieni i zimy r. 1887, stwierdzonéj autentyczności, pokazują, że rosyjski rząd zaraz po przybyciu ks. Ferdynanda do Bułgaryi był zdecydowany użyć każdéj sposobności, aby wydalić księcia z Bułgaryi. Azyatycki departament zawezwał, wedle tych dokumentów, rosyjskiego przedstawiciela w Bukareszcie do popierania każdego zbrodniczego przedsięwzięcia przeciwko ks. Ferdynandowi i upoważnił go do rokowań z Panicą, który już w r. 1887 ofiarował Rosyi swoje usługi. Za pomocą komitetu słowiańskiego uzbrojono bandę niejakiegoś Stabokowa, a jéj organizacyi podjął się Stelidow. Na przypadek wydalenia księcia Ferdynanda z Bułgaryi chciała Rosya pomnożyć armią bułgarską, dodając do każdéj kompanii połowę Rosyan. Sobranie nie miało mieć prawa wybierania innego kandydata na tron bułgarski, tylko tego, którego rosyjski komisarz zaprojektuje. Najlepiéj jednak byłoby, gdyby Bułgarya rządzoną była przez rosyjskiego namiestnika, stojącego pod bezpośredniemi rozkazami cara!

Czy potrzeba więcéj faktów dla scharakteryzowania potwora rosyjskiego? To poziome, haniebne wichrzenie, nie przebierające w środkach, pomści się prędzéj, czy późniéj i podminuje tron wszechmocnego cara, tak jak dzisiaj inne trony wywracać zamierza.

Cholera.

Petersburg, 22 lipca. Dnia 19 b. m., w Astrachanie zachorowało 198osób, umarło 57; w Kazaniu zachorowały 4 osoby, umarły 3: w Samarze zachorowało 88, umarło 43; w Woroneżu umarła 1 osoba.

Dnia 18 b. m. w Saratowie zachorowało 99 osób, umarło 43, dnia 19 b. m. zachorowło 119, umarło 57. Daléj dnia 18 b. m. w Carycynie zachorowało 89. umarło 54; w Rostowie zachorowało 84 osób, umarło 31; w Taganrogu zachorowały 3 osoby, umarły 2; w Azowiu zachorowało 46, umarły 22 osoby.

Petersburg, 21 lipca. Według ostatnich doniesień, cholera wystąpiła także w kraju kubańskim. Zachorowało dotychczas 6 osób.

Bukareszt, 21 lipca. Jako dalszy środek przeciwko cholerze zarządził rząd rumuński pięciodniową kwarantannę na granicy rosyjskiéj. Tylko stacya Ickany pozostaje nadal otwartą. Wszystkie porty rumuńskie zostały zamknięte dla proweniencyi ze wszystkich rosyjskich portów naddunajskich.

Wiedeń, 21 lipca. Minister handlu zarządził siedmiodniową kwarantannę dla importów z rosyjskich portów Dunaju, oraz rewizyą lekarską okrętów, przybywających z rumuńskich portów Dunaju i Czarnego morza.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 22 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał profesorowi zwyczajnemu w wydziale filozoficznym uniwersytetu berlińskiego, tajnemu radzcy rejencyjnemu dr. Wattenbachowi, członkowi Akademii Umiejętności, król. order korony drugiéj klasy.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* ***Listy wyborcze*** w mieście Poznaniu wyłożone są w biurze podatkowem przy ulicy Wrocławskiéj nr. 39, wchód z ulicy Koziéj, od 15 do 30 b. m. włącznie. Nie wątpimy, że każdy wyborca, o ile się to da, osobiście do nich zajrzy, czy jest zapisanym, zwłaszcza, że wskutek nowego systemu podatkowego zapewne listy te inaczéj się ukształtują, jak dotychczas.

* **Dowiadujemy się,** że w Rynku w lokalu dotychczas zajmowanym przez p. S. Knapowskiego, zakładają z początkiem września r. b. drogeryą pp. Czepczyński i Sniegocki, długoletni współpracownicy firm Jasiński & Ołyński i R. Barcikowski. — Nowemu przedsiębiorstwu polskiemu „Szczęść Boże!“

* **Policya** przestrzega pilnie, aby podwórza, rynsztoki, doły, wychodki były należycie czyszczone i desinficyowane. W kilku kamienicach dokonała już tego sama na koszt właścicieli.

* **Odnowienie** losów do drugiéj klasy 187 loteryi pruskiéj nastąpić winno do piątku 5 sierpnia godziny 6 wieczorem.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali: odwołalnie kandydat stanu nauczycielskiego Ellen z Paradyża od 7 lipca w Przemencie: Reich lt z Dusznik od 1 września w Jeżycach. Nauczycielem głównym mianowany został nauczyciel Hoffmann na św. Łazarzu.

* **Krotoszyńska fara,** fundowana przez Jana Rozdrażewskiego, obchodzić będzie ostatniego lipca r. b. 300 rocznicę erekcyi.

* **Kościan.** W niedzielę dnia 24 b. m. odbędzie się na sali strzeleckiéj o godzinie 7 wieczorem walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego, na którém wygłosi odczyt ks. dziekan Kucharzewicz z Białcza. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Kościan.** Burmistrzem miasta naszego wybrali radni sekretarza Beutnera z Lubina (Lübben).

* **Teatr polski w Grudziądzu.** Jutro w sobotę obraz ludowy „Wigilia św. Andrzeja“, komedya „Przewodnik zakochanych“ i pierwszy akt opery „Halka“.

W niedzielę dramat historyczny „Przeor Paulinów“.

W poniedziałek obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami“.

* **P. Julian Fałat,** znakomity nasz pejzażysta i akwarelista, który niejednokrotnie towarzyszył cesarzowi Wilhelmowi w jego polowaniach na Litwie i w Prusiech, otrzymał według „Reichsanzeigera“ na tegorocznéj wielkiéj akademickiéj wystawie sztuki w Berlinie „wielki medal złoty sztuki“ (grosse goldene Medaille für Kunst). Prócz Fałata, wielkim medalem złotym odznaczonych zostało dwóch tylko artystów, a mianowicie znakomity malarz hiszpański Francesco de Pradilla i rzeźbiarz drezdeński profesor dr. Schilling.

* **Wieliczka.** Z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, urządzonem będzie dnia 14 i 15 sierpnia 1892 r. t. j. w niedzielę i poniedziałek, zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szanownéj Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. — Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownéj P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17, I piętro, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednéj osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednéj osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. — Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie $1^3/_4$ po południu. — Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni nabyć można przy zakupnie biletów. Komitet.

* **P. Leopold Swierz,** sekretarz Towarzystwa Tatrzańskiego, przesłał z Zakopanego do „Czasu“ pismo, w którem donosi, iż jeszcze w roku 1890 wniosło Towarzystwo Tatrzańskie petycyą do Sejmu o poczynienie odpowiednich kroków, aby na drogach publicznych w Węgrzech, a mianowicie z Jaworzyny spiskiéj do Łyséj, obywatelom polskim nie tamowano przystępu. Wynik tych zabiegów dotychczas bezskuteczny. Białczanom, którzy za czasów dawniejszego właściciela Jaworzyny bezpiecznie wymienioną drogą jeździli, wzbroniono ostatniemi czasy przejazdu tamtędy, turystom wprawdzie dozwolono przejazdu, ale komu i kiedy, zależy to od humoru p. Kegla, administratora dóbr ks. Hohenlohego. Doświadczył tego pan Świerz sam na sobie i opisuje wypadek swój w ten sposób: Niedawno temu wybrałem się jednokonką do Morskiego Oka. Ponieważ droga leśna, wiodąca przez Horkotne ku Łyséj, jest nadzwyczaj licha, obrałem drogę lepszą, chociaż dłuższą, przez Jorgów i dotarłem szczęśliwie do Jaworzyny spiskiéj. Tutaj część drogi publicznéj zastałem zatarasowaną jakimś świeżo zbudowanym budynkiem (niewiadomo mi w téj chwili na jaki użytek) omijam tę część, aby się dostać na mostek, którędy droga wiedzie ku Łyséj. Mostek był zawalony, przy nim kilku robotników, pracujących około naprawy pod kierownictwem leśniczego, który mi oświadcza, że tędy nie przyjedzie do Łyséj, chyba, że p. Kegel zechce przepuścić drogą prywatną koło willi ks. Hohenlohego. U nas naprawa i budowa mostów na drogach publicznych uskutecznia się w inny sposób, niż w Węgrzech; nasamprzód buduje się jedna połowa, aby można czemprędzéj jeździć, a potem przystępuje się do części drugiéj; w Węgrzech tamuje się odrazu wszelki przejazd. Znanego mi osobiście leśniczego posyłam do p. Kegla z prośbą o wpuszczenie mnie koło willi ks. Hohenlohego drogą prywatną — asfaltem wcale niewykładaną. Poselstwo to było bezskuteczne, a „protekcya“ pana leśniczego nawet zgubną, bo pan Kegel dowiedział się od niego, że należę do zarządu „Towarzystwa Tatrzańskiego“, który wcale nie ma miru w Jaworzynie. Zawiedziony poselstwem, udałem się osobiście do pana Kegla z małym synkiem, niby dla obudzenia współczucia, przedstawiłem się i ponowiłem prośbę. P. Kegel wręcz oświadczył, że nie może zezwolić na przejazd drogą prywatną koło wili, ponieważ zrobił cierpkie doświadczenie z Towarzystwem tatrzańskiem („bittere Erfahrungen“). Ponieważ nadte nie zezwolono góralowi nawet na to, aby tenże na kilku deskach przez potok wóz przeciągnął, a konia osobno przeprowadził, przeto skonstatowawszy osobiście grzeczność i uprzejmość sąsiedzką, musiałem obrać drogę przez Horkotne, aby się dostać na Łysą i stracić przynajmniéj 5 godzin nadaremnie, a ztamtąd do Morskiego Oka.

Leopold Świerz,
sekretarz Towarz. tatrzańskiego.

* **Towarzystwo Tatrzańskie** piękną premię przygotowało w tym roku dla członków swoich. Oto do „Rocznika Towarzystwa“ dodaną będzie serya widoków Pienin. Najpiękniejsze punkta uroczych widoków z nad Dunajca od Czerwonego klasztoru począwszy, aż do Szczawnicy („Trzy Korony i Czerwony klasztor“, „Sokolica“, „Wielkie przechodki“, „Ruiny zamku czorsztyńskiego“, „Czerwona Skałka“) zdjął umyślnie do tego celu fotograficznie p. A. Szubert z Krakowa, którego zakład nie od dziś cieszy się ustaloną i dobrze zasłużoną reputacyą. Heliograwury zrobiono z nich w słynnym zakładzie wiedeńskim Paulussena. Tak wybór romantycznych pejzażów, jak i wykonanie tablic wypadły znakomicie. Odbite na papierze chińskim, robią one wrażenie najdelikatniejszych akwafort i będą dla niejednego miłą pamiątką pobytu w najpiękniejszéj okolicy ziemi polskiéj, cenną artystyczną zaś ozdobą każdego salonu.

* **Pociągi** naprawdę błyskawiczne. W Belgii, na przestrzeni pomiędzy Brukselą a Antwerpią (44 kilom.) otwarta ma być droga żelazna elektryczna. Drogę pomiędzy miastami temi przebywać będzie można w 20 minut, to znaczy z szybkością 132 kilometrów na godzinę. Najwyższa szybkość jazdy na zwykłych drogach żelaznych sięgała dotąd 92 kilometrów. Pociąg elektryczny składać się będzie z dwóch eleganckich wagonów, mogących pomieścić do 60 osób.

* **Wybuchy Etny,** z których ostatni był niepospolicie godny uwagi, sięgają starożytności głębokiéj: najpierwszy, o jakim pozostała pamięć, miał się przytrafić na 1693 lat przed Chrystusem. W roku 1169 miało zginąć 15,000 osób, w czasie jednego z wybuchów zaś w 1669 r. dziesiątki tysięcy ludzi znalazły śmierć w potokach lawy, które zalewały dolinę przez dni 40. W owym to roku ukazały się właśnie Monti Rossi, najwyższe ze stożków drugorzędnych. Z pomiędzy wybuchów bieżącego stulecia najstraszniejsze były w 1832 roku, kiedy kilka wiosek uległo zniszczeniu, a potok lawy dosięgał niemal bram Katanii. W roku 1852 wybuch trwał z przerwami 10 miesięcy; nakoniec wybuchowi z roku 1866 towarzyszyły silne wstrząśnienia.

Kalendarz.

W sobotę 23 lipca św. Apolinarego B.	Wschód słońca o g. 4 m. 6. Zachód o g. 8 m. 5.
W niedzielę 24 lipca śś. Krystyny p. i Kunegundy.	Wschód słońca o g. 4 m. 8. Zachód o g. 8 m. 4.
W poniedziałek 25 lipca śś. Jakóba ap. i Krysztofa.	Wschód słońca o g. 4 m. 9. Zachód o g. 8 m. 2.
We wtorek 26 lipca św. Anny matki N. M. P.	Wschód słońca o g. 4 m. 10. Zachód o g. 8 m. 1.
W środę 27 lipca śś. Pantaleona i Natalii p.	Wschód słońca o g. 4 m. 12. Zachód o g. 8 m. 0.
W czwartek 28 lipca śś. Botwida i Innocentego Pap.	Wschód słońca o g. 4 m. 13. Zachód o g. 7 m. 58.
W piątek 29 lipca śś. Marty i Serafiny pp.	Wschód słońca o g. 4 m. 15. Zachód o g. 7 m. 56.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Sw. Kunegunda, Patronka Polski i Litwy“.** Na uczczenie sześćsetletniéj rocznicy Jéj śmierci napisał Stanisław Pallan. Tarnów, 1892. Str. 22.

Pod takim tytułem opuściła prasę siódma z rzędu książeczka najtańszego dla ludu wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana, w któréj autor w pięknem, potoczystem opowiadaniu na tle dziejowem przedstawia wybitnie wspaniałą postać królowéj Polski, żony Bolesława Wstydliwego, wreszcie zakonnicy w klasztorze Starosądeckim, policzonéj przez Kościół św. w poczet Błogosławionych po długim a pełnym cnót i chwały żywocie. Za wewnętrzną wartością téj książeczki przemawia ta okoliczność, że uzyskała ona chlubną aprobatę Konsystorza Biskupiego w Tarnowie. Cena jak wszystkich książeczek tego wydawnictwa wynosi tylko 2 centy.

* **Muzyki Kościelnéj** wydawanéj przez ks. dr. Surzyńskiego, nakładem J. Leitgebra wyszedł nr. 7 i zawiera: Artykuły: O liturgii i języku liturgicznym (dokończenie). — Magnificat. — Literatura: Ofertorya na cały rok kościelny ks. Witta. — „Missa in hon. S. Joseph“, Ludwika Ebner'a. — Rozmaitości: Sprawozdanie czeskiego Towarzystwa św. Cyryla. — Galicyjskie Towarzystwo wzajemnéj pomocy organ. — Irlandzkie Towarzystwo św. Cecylii.

Dodatek muzyczny: Cztery pieśni o Najśw. Sakramencie, ks. J. S.

* **„Gorzelnika,“** organu Towarzystwa Gorzelników polskich wyszedł numer 1 na miesiąc lipiec i zawiera: Zaproszenie do przedpłaty. — Czyli próby saccharometryczne mamy robić w czysto przesączonych zacierach lub téż w mętnych? — Przyrząd odpędowo-rektyfikacyjny „Hoff-Frommel“ w układzie zastósowanym do potrzeb naszych gorzelń (patentowany we wszystkich krajach cywilizowanych) przez B. Rurkę. — Sprawy Towarzystwa. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica słabiéj.		
na lipiec-sierpień	175 75	175 —
na wrzes.-paźdz.	175 75	175 —
Żyto słabo.		
na lipiec . . .	182 —	179 25
na wrzes.-paźdz.	169 50	168 -
Oléj rzep. słabiéj.		
na lipiec . . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	51 —	50 30
Okowita słabo.		
eksportowa . .	35 80	35 70
na lipiec-sierpień	34 40	34 10
na sierpień-wrzes.	34 60	34 40
na wrzes.-paźdz.	31 —	34 80
na listop.-grudz.	34 -	34 -
na kwiecień-maj	35 10	35 10
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na lipiec-sierpień	152 --	152 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	2200	120,000
okowity kw. ekp.		20,000

	20	21
Niem. $3^0/_0$ poż. pań.	88 —	88 —
Consol. $4^0/_0$ . .	107 80	107 25
Consol. $3^1/_2{}^0/_0$.	100 80	100 75
Pozn. $4^0/_0$ l. zast.	102 —	102 10
Pozn. $3^1/_2{}^0/_0$ l. zas.	96 40	96 40
Pozn. listy rent.	102 70	102 80
Poznań. oblig. .	94 25	94 50
Austr. banknoty	170 60	170 65
Austr. renta srbr.	81 —	81 10
Ros. banknoty .	203 35	204 95
Ros. listy zastaw.	96 60	96 75
Pols. $5^0/_0$ lis. zas.	65 —	65 60
Pols. likw. lis. zas.	— —	62 50
Węg. $4^0/_0$ renta zł.	93 90	94 —
Węg. $5^0/_0$ „ pap.	85 80	85 75
Austr. kred. akcye	166 10	166 40
Aust. franc. koleje	127 25	128 40
Lombardy . . .	42 40	42 60
Usposobienie:		
stale.		

Szczecin, 22 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica niezm.		
na lipiec . .	191 —	191 —
na lipiec-sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	181 50	181 —
Żyto słabo.		
na lipiec . .	185 —	183 —
na lipiec-sierpień	176 —	174 —
na wrzes.-paźdz.	169 50	168 —

	21	22
Oléj rzep. słabo.		
na lipiec . .	50 50	49 50
na wrzes.-paźdz.	50 50	49 50
Okowita potw.		
w miejscu eksport.	36 80	36 50
na lipiec-sierpień	34 30	34 —
na sierpień-wrzes.	34 50	34 20
Petroleum		
w miejscu . . .	10 10	10 15

Stan powietrza.

Dnia 21 lipca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term Cels.
Mulaghmore	769	Płd Z.	2	deszcz	12
Aberdeen	767	Płn.Z.	1	pół zachm.	14
Chrystiansund	763	Płn.W.	2	mgła	20
Kopenhaga	759	Płn.Płn.Z.	3	pogodnie	16
Sztokholm	755	spokojnie.		bez chmur	18
Haparanda	755	Płd.W.	2	pogodnie	22
Petersburg	756	spokojnie.		pół zachm.	20
Moskwa	758	Płd.W.	1	pół zachm.	19
Kork, Queenst	770	Płn.	2	pogodnie	14
Cherbourg	767	Płn.	3	pogodnie	14
Helder	764	Płn.Płn.Z.	5	pochmurno	13
Sylt	760	Płn.	2	pochmurno	15
Hamburg	761	Z.	3	pochmurno	13
Swinoujście	759	Płn.Płn.Z.	3	pół zachm.	15
Nowyport	755	Płn.	3	zachm.	16
Kłajpeda[1])	752	Płn.	3	zachm.	14
Paryż	765	Płn.Płn.Z.	3	zachm.	12
Monaster	762	Płn.Płn.Z.	3	pół zachm.	13
Kalsruhe	760	Płn.W.	4	zachm.	14
Wiesbaden[2])	761	Płn.Z.	2	zachm.	14
Monachium[3])	758	Płn Z.	1	deszcz	10
Kamienica	760	Płn.W.	1	deszcz	11
Berlin	760	Płn.Z.	3	pochmurno	15
Wiedeń	756	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	15
Wrocław	758	Płn	3	bez chmur	13
Ile d'Aix	766	Płn.Płn.W.	4	bez chmur	14
Nizza	753	W.	2	pół zachm.	15
Tryest	752	W.	2	zachm.	17

[1]) Nocą deszcz. [2]) Po południu deszcz. [3]) Nocą silny deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Ponad zachodnią Europą jest ciśnienie wysokiem, ze zwyżką ponad 770 mm. na Z. od Irlandyi; zresztą stany barometryczne są prawie wszędzie nizkie. Płytkie zniżki znajdują się ponad zatoką botnicką i Rosyą zachodnią; głębsza poniżéj 750 mm. leży ponad Włochami. Ponad Europą zachodnią i środkową panuje odpowiednio do tego umiarkowany prąd powietrza z Płn. z chłodnem powietrzem i zmiennem zachmurzeniem, a tymczasem na W. Europy wywołuje wietrzyk z Płd. wysokie temperatury (Archangelsk 22 st.) W Niemczech, zwłaszcza ponad zachodnią częścią, spadły bardzo rzęsiste deszcze.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
21. Po połud. 2	752,3	Płn. orzeźw.	dosyć pog.	+22,5
21. Wiecz. 9	754,3	PPłnW. silny	dosyć pog.	+17,9
22. Rano 7	756,8	Płn. orzeźw.	pogodnie	+14,4

Dnia 21 lipca maximum ciepła + 23,5° Cel.
„ 21 „ minimum „ + 9,6° „

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,50 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,10 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.
12,52 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.	
4,48 rano.	8,10 rano
6,49 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,44 wiecz.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
(do Gniezna).	12,46 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,25 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,25 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,18 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5,53 po poł.	9,51 wiecz.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 22 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: niżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wyp. wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 54,20 mk., 70-ta 34,40 mk., lipiec 50-ta 54,20, 70-ta 34,40 m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54-20 m., 70-ta 34,40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 22 lipca 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
	100 kilog.	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica		22	—	21	40	21	—
Żyto		18	20	17	70	17	20
„ nowe		—	—	—	—	—	—
Jęczmień		16	—	15	—	14	50
Owies		16	20	15	70	15	20
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		4	—	3	50	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 22 lipca 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średni M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa -	18	20	17	90	16	80	17	50
	„ najniższa -	18	10	17	50	16	50		
Jęczmień	cena najwyższa -	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa -	—	—	—	—	—	—		
Owies	cena najwyższa -	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najnisza -	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl.	5	—	4	50	4	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	—	4	50	4	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	50	3	—	3	25
Wołowina	od kulki za 1 kl.	1	40	1	30	1	35
	od brzuchu -	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina	-	1	40	1	30	1	35
Cielęcina	-	1	30	1	20	1	25
Skopowina	-	1	30	1	20	1	25
Słonina	-	1	80	1	70	1	75
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	30	2	20	2	25

Bydgoszcz, 21 lipca 1892.

Żyto, zdrowe gatunki 166 180 mrk., pośledne wilgotne —— mrk.

Jęczmień według jakości 148 155 mrk., dla browarów 156—165.

Owies 160—165 m.

Groch na paszę 160—172 m., wrzący 185—200 m.

Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta 58,— mrk., 70-ta 38,50 mrk.

Wrocław, 21 lipca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na lipiec 188,00 żąd., wrzesień-październik 166,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na lipiec (50-ta) 54,50 żąd., (70-ta) 34,50 żąd., czerwiec lipiec —,— żąd., lipiec-sierpień 34,50 żąd., sierpień-wrzesień 34,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 22 lipca: żyto 188,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 146,00 mrk., rzep —,— mrk., olej rzepiowy 52,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 21 lipca: (50-ta) 54,50 mrk., (70-ta) 34,50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	20	50	20	20	19	40	18	50	17	50	16	50
Pszenica żółta	20	40	20	10	19	40	18	90	17	50	16	50
Żyto	19	40	19	00	18	30	18	00	17	00	16	80
Jęczmień	16	00	15	50	15	1	14	80	14	10	13	00
Owies	15	20	14	70	14	40	13	90	13	40	12	90
Groch	21	00	20	30	19	50	19	00	18	00	17	50

Szczecin, 21 lipca 1892.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 m., na lipiec 191,0 płc., na wrzesień-październik 181,0 płac.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 170—183 mrk. na lipiec 185,0 płc., wrzesień-październik 169,5 płac.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 150—158 płac.

Okowita potw., za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 36,8 płac., 50-ta —,— płac., na lipiec 34,3 nom., na sierpień wrzesień 34,5 nom.

Magdeburg, 21 lipca. — Cukier ziarnisty excl. worki 92% 17,50, cukier ziarn. excl. 88% 16,65, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 18,80. Usposobienie: niezm. ff. Rafinada chlebowa 28.00. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Melis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,60— pł., 12,70— żąd., sierpień 12,62½ płac., 12,70 żąd., wrzesień 12,80— pł., 12,85— żąd., październik-grudzień 12,65— pł., 12,70— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 21 lipca. — Okowita staléj, za lipiec-sierpień 24⅜ żąd., sierpień-wrzesień 24⅜ żąd., wrzesień-październik 24⅜ żąd., październik-listopad 25— żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 66—, za wrzesień 66¼, za grudzień 64¼, za marzec 63¾. Usposobienie: potw. Obrót 2500 miechów.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni (1093)

„VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Dnia 21-go lipca umarła ś. p. (214)

Julia z Wieczorkiewiczów

Radczyni Radyńska

opatrzona śś. Sakramentami. Eksportacya zwłok z domu żałoby Szewska ulica 1 odbędzie się w poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie ½11 za bramę Berlińską. Pochowanie zwłok w Mosinie tego samego dnia o godz. 5. Nabożeństwo żałobne z wigiliami odprawi się w Poznaniu w kościele farnym we wtorek o godz. ½10.

Egzekutorowie testamentu

X. Dr. Lewicki. Dr. Jerzykowski. B. Leitgeber.

Adoracya Najświętszego Sakramentu

w czasie

Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa

Wydał

X. Witołd Olszewski,

wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

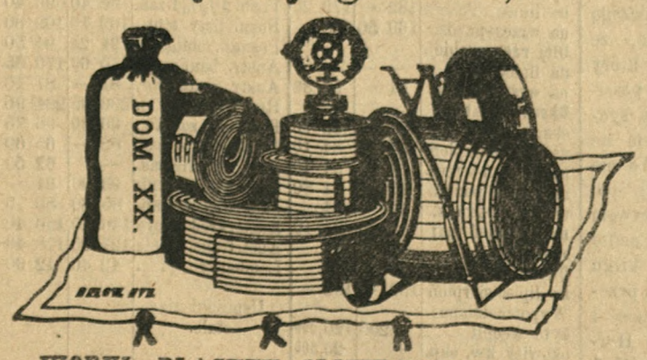

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (615)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Przed kilku tygodniami rozeszła się wieść, jakobym o kasie pożyczkowéj w Środzie i jéj dyrektorze p. Bogulińskim z Środy opowiadał, że kasa na niepewnych stoi nogach. Oświadczam niniejszem, że w téj formie wieści takich nie rozpowszechniałem, a jeżeli z powodu odezwania się mojego o kasie i p. Bogulińskim wobec kilku osób, które mnie źle zrozumiały, p. Boguliński został dotknięty, to przepraszam go i zaznaczam zarazem, że wieści powyższe są bezpodstawne i kasa pożyczkowa w Środzie o ile ja wiem, bardzo dobrze stoi. (214)

Środa, dnia 20 lipca 1892.

Walenty Neyman.

Fabryka organ

Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organ kościelnych

po tanich cenach pod 10-cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1728)

Najskuteczniejszy i naprzyjemniejszy **środek desinfekcyjny,** funt po 10 fen., centnar po 8 M. poleca

S. Engel w Poznaniu.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

„PRZEGLĄD POLSKI“

PISMO NAUKOWE I LITERACKIE

wychodzi rok **26** w Krakowie, w zeszytach zawierających 10—12 arkuszy druku.

Wydawca i Redaktor: ***Dr. Jerzy Mycielski.***

Treść stanowią: Studya z dziedziny historyi literatury i oświaty — Rozprawy z zakresu historyi polskiéj i dziejów powszechnych — Studya z dziedziny filozofii — Wiadomości z geografii, etnografii itd. - Kwestye społeczne i ekonomiczne, polityka — Filologia — Sztuki piękne — Powieści oryginalne — Kronika literacka obejmuje sprawozdania z nowych dzieł polskich i ważniejszych obcych pióra najwybitniejszych sił naukowych i literackich — Przegląd polityczny — Bibliografia bieżąca.

Prenumerata wynosi rocznie: półr.: kwart.:

w **Niemczech** . . . . . 32 Mk. 16 Mk. 8 Mk.

w **Francyi, Belgii, Włoszech** i w **Ameryce** 40 Fr. 20 Fr. 10 Fr.

Przedpłatę najlepiéj nadsyłać do (195)

Księgarni Spółki Wydawniczéj Polskiéj w Krakowie,

Rynek, Pałac Spiski.

(Znaczniejsze księgarnie przyjmują też prenumeratę i posiadają Nra okazowe.)

Dla wszystkich osób **Stanu Nauczycielskiego** i dla **Duchownych** prenumerata wynosi rocznie 24 Mk., we Francyi 30 Fr., którą przyjmuje **wyłącznie tylko Księgarnia Spółki W. P. w Krakowie.**

PRZEWODNIK

dla polskich robotnikow w Niemczech.

Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl. 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Empfehlenswert für jede Familie!

Gegründet 1846. 25 Preis-Medaillen.

Bekannt unter der Devise:

Occidit, qui non servat,

von dem Erfinder und alleinigen Destillateur

H. UNDERBERG-ALBRECHT

am Rathause

in Rheinberg am Niederrhein.

K. K. Hoflieferant.

Anerkannt bester Bitterliqueur!

Bei einem angenehmen aromatischen Geschmack von wohlthuender, magenstärkender Wirkung: Appetit u. Verdauung befördernd!

Um sich vor werthlosen Nachahmungen zu schützen, verlange man ausdrücklich: **Boonekamp v. H. Underberg-Albrecht** und achte genau auf meine Firma.

Zu haben in allen besseren Delicatess- und Colonialwaren-Handlungen sowie in Hotels, Restaurants, Cafés etc.

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna

(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.

ZARZĄD.

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Poznańskie

listy zastawne.

Nowych arkuszy kuponowych dostarczamy po wręczeniu talonów **bezpłatnie.** (1906)

Hartwig Mamroth & Co.

dom bankowy (hotel Myliusa).

Hamburgsko-Amerykańskie

Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowéj

Umyślna i pocztowa żegluga parowa

pomiędzy (Nr. 591)

Hamburgiem a Nowym Yorkiem

z przystankiem w Southampton.

Podróż Oceanem 6 do 7 dni.

prócz tego regularne wyprawy parowcami pocztowemi

z **Hamburga** do

Hawru	Brazylii	Transwaalu
Antwerpii	La Plata	Natalu
Baltimore	Montreal	Indyi zach.
Bostonu	Wschodniéj	Meksyku
Now. Orleanu	Afryki	Havany

Bliższych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 **w Poznaniu,** jako i **Dyrekcya w Hamburgu,** Dovenfleth 18/21. (1915)

Opuścił prasę nasz **nowy cennik hurtowny ilustrowany artykułów odpustowych i jarmarcznych** i takowy przesyłamy odwrotnie, **lecz tylko sprzedającym.**

S. Bendlewicz i Sp.

(121) Pleszew,

Fabryka zwierciadeł, ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.

Poszu ują umieszczenia:

Nauczyciele domowi

filolog z wieloletnią praktyką w większych domach i **nauczyciel seminaryjny** mogący także udzielać **muzykę.**

Nauczycielki egzaminowane

w średnim wieku, z bardzo dobremi rekomendacyami, lub młodsze, biegłe w **muzyce, niemieckiem, francuzkiem** i znające angielskie.

Nauczycielka muzykalna

biegła w **muzyce, malarstwie,** francuzkiem (była 3 lata w Francyi), niemieckiem i angielskiem.

Niemka-katoliczka

nauczycielka z patentem, udzielająca francuzkie, angielskie, muzykę itd. pod bardzo skromnemi warunkami.

Bony Polki i Niemki

mogące udzielać początków nauki.

R. Koczorowski,

Plac Wilhelmowski nr. 10.

Na żądanie sprowadzam nauczycielki i bony wprost z zakładów naukowych francuzkich. (212)

W moim w **Pleszewie** w rynku położonym domu są (204)

lokale,

w których od lat 40 istniał handel kolonialny, wina i piwiarnia, nadający się do prowadzenia i innéj branży jak n. p. większéj **drogeryi, destylacyi** itp. obok wygodnego mieszkania, na długi czas do wydzierżawienia. Dla pierwszego przedsięwzięcia są kompletne nowe urządzenia, oraz i małe zapasy do przejęcia.

F. Musielewicz.

W celu wydoskonalenia się w języku polskim poszukuje kleryk z Prus Zachodnich **na czas wakacyi** w miesiącu sierpniu i wrześniu w polsko-katolickim domu w Poznańskiem zatrudnienia stanowi odpowiedniego, najchętniéj jako

korepetytor.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do **Eksped. Kuryera Pozn.** pod lit. **A. D. 2053.**

Zarodowa owczarnia w Zakrzewku pod Ostaszewem.

Sprzedaż

angielskich baranów

pełnéj krwi

Southdown i Oxfordshiredown

rozpoczęła się. (192)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.